

POZNAŃ W PIERWSZYCH DNIACH WOJNY

1. WYBUCH WOJNY I SYTUACJA W MIEŚCIE

Wczesnym rankiem dnia 1 września 1939 r. — bez wypowiedzenia wojny — wojska hitlerowskie wtargnęły w granice Polski; główne kierunki ataku niemieckiego omijały jednak Poznańskie. Większe walki z oddziałami nieprzyjaciela toczyły się przede wszystkim w północnej i południowej części Wielkopolski — na zachodzie dochodziło tylko do drobnych, nadgranicznych potyczek.

Poznań stał się natomiast jednym z pierwszych celów niemieckiego lotnictwa — rankiem 1 września zaatakowało ono silnym nalotem lotnisko Ławica pod Poznaniem¹. Zginęło wówczas kilkudziesięciu lotników, a obiekt i szereg samolotów poważnie uszkodzono. W południe tegoż dnia nieco słabszy nalot przeżyło same miasto. Samoloty niemieckie bombardowały głównie dworzec kolejowy, na którym panował duży ruch w związku z ewakuacją władz i ludności. Pojedyncze bomby padły też na inne dzielnice miasta, m. in. na Łazarz. Byli ranni i zabici. Zniszczeniu uległo kilka domów.

W dniu 2 września, a zwłaszcza 3 września, oddziały polskie, zajmujące dotąd zachodnie przedpola miasta, wycofywały się na wschód. Wywarło to przynębiające wrażenie na mieszkańcach, którzy zrozumieli, że dowództwo wojskowe zrezygnowało z obrony Poznania. Także 3 września poznański węzeł kolejowy był obiektem wyjątkowo silnego ataku powietrznego. Polska obrona przeciwlotnicza straciła wtedy nad miastem 6 niemieckich maszyn². W następnych dniach, opuszczony przez wojsko Poznań, oczekiwał wkroczenia wojsk nieprzyjaciela.

Z chwilą wybuchu wojny w Poznaniu, podobnie zresztą jak w całym kraju, wprowadzono na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej stan wyjątkowy³. Oznaczało to zawieszenie szeregu praw obywatelskich, jak np. wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, tajemnicy korespondencji itp. Na podstawie innego dekretu prezydenta o zwierzchnictwie wojskowym i cywilnym w zakresie całej administracji

¹ *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*. Londyn 1951, t. I, cz. 2, s. 140; Z. Szymankiewicz, *Niemieckie bombardowania Poznania 1 września 1939 r.*, „Kronika Miasta Poznania” nr 3/1964, ss. 17 - 34.

² „Kurier Poznański” nr 403 z 4 IX 1939, s. 1.

³ Tamże, nr 401 z 2 IX 1939, s. 3.

władzę sprawować miały organa wojskowe⁴. Jedyne wymiar sprawiedliwości oraz zarząd kolei, poczt i telegrafów miał nadal pozostawać w gestii władz cywilnych. Zapowiadano też powołanie przy dowództwach wojskowych tzw. komisarzy cywilnych, na terenie Poznania nie ma jednak śladu ich działalności. W dniu 1 września 1939 r. ukazało się również zarządzenie wojewody poznańskiego w sprawie złożenia przez obywateli w ciągu 24 godzin wszelkiej broni palnej i białej oraz materiałów wybuchowych. Należało je złożyć w najbliższej siedzibie władz administracyjnych lub też przekazać posterunkom policji państwowej⁵. Tegoż dnia komendant obrony przeciwlotniczej Poznania, tymczasowy prezydent miasta, inż. T. Ruge, wydał zakaz odbywania targów na otwartych placach⁶. Mieszkańców miasta ogarnął wielki niepokój. Był on naturalną konsekwencją bombardowania i ewakuacji wojska polskiego na wschód. Fakty te pozwalały się domyślać sukcesów armii niemieckiej. Równocześnie do Poznania docierały nieraz nawet przesadzone wiadomości o brutalnych metodach walki stosowanych przez wojska nieprzyjaciela. W obliczu bomb padających na otwarte miasto znajdowały one łatwo wiarę, podobnie jak pogłoski o skutecznej działalności, zwłaszcza zbrojnej dywersji prowadzonej przez składającą się z przedstawicieli niemieckiej mniejszości narodowej V Kolumnę. Prawdziwe i nieprawdziwe wiadomości spletały się ze sobą. Ukazująca się jeszcze — choć w zmniejszonej objętości — prasa dementowała nie sprawdzone pogłoski oraz wzywała ludność do zachowania spokoju. Zalecano również, by osoby rozpowszechniające wieści zatrzymywać do dyspozycji władz, gdyż zachodziło uzasadnione podejrzenie, iż są to Niemcy szpiegzy celowo usiłujący wywołać panikę⁷. W związku ze zbliżaniem się wojsk niemieckich część mieszkańców Poznania uszła w głąb kraju, opuszczając mieszkania, warsztaty rzemieślnicze, sklepy itp. Panujący zamęt starały się wykorzystać różne elementy przestępcze — w niektórych punktach miasta doszło do rabunku mienia porzuconego przez właścicieli⁸. Łączyło się to częściowo z niedostatkami w zakresie zaopatrzenia ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Do groźniejszych zaburzeń na tym tle jednak nie doszło wskutek energicznej akcji podjętej przez zorganizowaną wtedy w mieście Straż Obywatelską, o której szerzej będzie jeszcze mowa.

Wobec rozwoju sytuacji wojennej, już po kilku dniach stało się oczy-

⁴ „Dziennik Poznański” z 3 IX 1939, s. 3.

⁵ „Kurier Poznański” nr 401 z 2 IX 1939, s. 2.

⁶ Tamże, nr 402 z 3 IX 1939, s. 3.

⁷ Tamże, nr 405 z 7 IX 1939, artykuł pt. *Nie siać paniki*.

⁸ Instytut Zachodni w Poznaniu (cyt. dalej: IZ), Dok. III-77, wspomnienia inż. Skotarka.

wiste, że Poznań będzie niebawem zajęty przez wroga. W dniu 7 września ukazały się w miejscowej prasie artykuły przygotowujące mieszkańców do tej ewentualności⁹. M. in. wskazywano na fakt, że drobne powodzenia na froncie w pierwszych dniach walk były tylko epizodami bez praktycznego znaczenia. Wyrażano jednak nadzieję, że ludność cywilna zostanie potraktowana zgodnie z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego, w związku z czym wzywano mieszkańców miasta do zachowania spokoju i zimnej krwi.

2. POSTAWA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Przed wybuchem wojny Poznań zamieszkiwało tylko kilka tysięcy Niemców, stanowiących zaledwie około 3% ogółu ludności. Byli oni jednak właścicielami szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, licznych warsztatów rzemieślniczych i sklepów, posiadali własne organizacje gospodarcze, zwłaszcza o charakterze spółdzielczym, własne banki i kasy kredytowo-oszczędnościowe (np. *Bank für Handel und Gewerbe*). Znaczne zasoby finansowe i sprężysta organizacja życia gospodarczego mniejszości niemieckiej sprawiały, że miała ona poważne znaczenie w całokształcie gospodarki nie tylko na terenie miasta, ale również w całej Wielkopolsce¹⁰. Należy tu nadmienić, iż instytucje niemieckie dotowane były przez rząd Rzeszy.

W Poznaniu działały także liczne niemieckie organizacje kulturalne o charakterze oświatowym, sportowym, religijnym, rozrywkowym itp. Na szczególną uwagę zasługuje działalność biblioteki *Deutsche Bücherei*, która posiadała liczne filie na obszarze Wielkopolski. Kierownikiem jej był znany w Poznaniu działacz niemiecki — dr Kurt Lück. Szereg stowarzyszeń o charakterze religijnym działało przy parafiach ewangelickich. Znaczną część tych stowarzyszeń zrzeszała organizacja nadrzędna *Gustav Adolf-Verein*.

Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej na terenie Poznania — tak jak i w innych miastach polskich — powstała niemiecka organizacja polityczna pod nazwą *Deutsche Vereinigung*. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny kierował nią w Poznaniu wspomniany wyżej dr Kurt Lück. Począwszy od 1933 r. coraz większą rolę odgrywała prohitlerowska organizacja *Jungdeutsche Partei*, na czele której stał senator Rudolf Wiesner z Bielska; jej okręgiem wielkopolskim kierował właściciel ziemski, Ulrich Uhle¹¹. Między obu partiami dochodziło wprawdzie

⁹ Prawdzie należy spojrzeć w oczy. „Kurier Poznański” nr 406 z 7 IX 1939, s. 1.

¹⁰ F. Swart, *Diesseits und jenseits der Grenze*. Leer 1954.

¹¹ K. M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeutschów”*. Poznań 1959; R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w Polsce — V Kolumna Hitlera?* „Przeгляд Zachodni” nr 2/1959, ss. 395 - 438, tenże, *Szersze tło historyczne i rzeczywiste*

do tarć, dotyczyły one jednak głównie kwestii personalnych, gdyż również *Deutsche Vereinigung* stopniowo przechodziła na pozycje narodowego socjalizmu. Podobne poglądy reprezentował także ukazujący się w Poznaniu dziennik niemiecki „Posener Tageblatt”. Wspomniane niemieckie organizacje polityczne uprawiały nielegalną działalność kierowaną przeciwko państwu polskiemu: rozwinęły przede wszystkim siatkę szpiegowską, rozpoczęły tajne szkolenie swoich członków w zakresie sabotażu i dywersji, zaopatrywały ich potajemnie w broń, którą dostarczano m. in. samochodem niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu¹². Przeszkolenie przyszłych dywersantów odbywało się częściowo w kraju, częściowo w Rzeszy, dokąd Niemcy z Polski przedostawali się nielegalnie. Wszystkie nici związane ze szpiegostwem i antypolską działalnością mniejszości niemieckiej zbiegały się zresztą w Berlinie — kierował nią *Reichsführer SS* i szef policji niemieckiej Heinrich Himmler.

Władze polskie przed wojną orientowały się wprawdzie w poczynaniach miejscowych Niemców, nie przedsiębrały jednak przeciw nim bardziej energicznych kroków, aresztowano jedynie osoby wyraźnie skompromitowane. Niemniej od wiosny 1939 r. wzrosła liczba procesów sądowych przeciwko miejscowym Niemcom oskarżonym o działalność przeciw Rzeczypospolitej.

Zrozumiałe, że w tej pełnej napięcia atmosferze wśród społeczeństwa polskiego narastały spontanicznie nastroje antyniemieckie, wywołując sytuacje konfliktowe. Jednakże wszelkiego rodzaju wystąpienia były w sposób stanowczy karane przez władze polskie.

Wobec zbliżającego się nieuchronnie starcia zbrojnego nie można było dopuścić do sytuacji, w której dywersyjna działalność mniejszości niemieckiej mogłaby zagrozić polskiemu zapleczu. Dlatego już od maja 1939 r. opracowywany był tzw. elaborat unieruchomienia, polegający na sporządzeniu wykazów tych Niemców, których należało internować z terenów pogranicznych do centrum kraju, dla uniemożliwienia im wrogiej działalności¹³.

Akcja internowania, według pierwotnych planów miała być wykonana równocześnie z ogłoszeniem powszechnej mobilizacji. Jednakże w dniu jej ogłoszenia wykonanie „elaboratu unieruchomienia” zostało wstrzymane. Odpowiedni rozkaz w tej sprawie ukazał się dopiero w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r.¹⁴.

ste cele dywersji niemieckiej w Bydgoszczy 3 września 1939 r. „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4/1962, ss. 360 - 406.

¹² R. Staniewicz, *Legenda i rzeczywistość V Kolumny niemieckiej*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1957, s. 374.

¹³ Tenże, *Szersze tło i rzeczywiste cele...*, jw., s. 365.

¹⁴ Tamże.

W chwili wybuchu wojny w różnych okolicach Wielkopolski oddziały miejscowych Niemców wystąpiły z bronią w rękę przeciw wojsku polskiemu i ludności cywilnej. Aresztowania i internowanie szeregu przywódców i działaczy niemieckich w poważnym stopniu sparaliżowały jednak dywersję. W Poznaniu aresztowano np. konsula niemieckiego i jego sekretarza, których przekazano do dyspozycji władz centralnych w Warszawie¹⁵. Internowanych Niemców skierowano częściowo pociągiem, częściowo pieszo pod eskortą wojska lub policji do centralnej Polski, w rejon Kutna, Łowicza i Gąbina. Według źródeł niemieckich, internowani z Poznania zostali zabrani w dwóch grupach; ich liczba nie jest dokładnie znana, nie przekraczała jednak kilkuset osób¹⁶. W czasie transportu internowani ponieśli pewne straty. Szereg osób zginęło w wyniku nalotów lotnictwa niemieckiego, działań wojennych w Polsce centralnej, ogólnego zamętu. Jednak spośród Niemców poznańskich niemal wszyscy po 2 - 3 tygodniach wrócili do domu¹⁷.

Większość Niemców, mieszkających w Poznaniu, nie została objęta internowaniem. Niektórzy z nich uprawiali sabotaż i dywersję¹⁸. W pierwszych dniach września Wojskowy Sąd Polowy za działalność tego rodzaju skazał kilkunastu Niemców na śmierć przez rozstrzelanie. Wyroki wykonano¹⁹, a prasa podała je do publicznej wiadomości, zwracając równocześnie uwagę społeczeństwa na działalność dywersantów, których zalecano zatrzymywać i oddawać w ręce władz. Przestrzegano zarazem ludność cywilną przed jakimikolwiek formami samosądu²⁰.

Niemniej, wobec ogólnej dezorganizacji, dochodziło do sporadycznych wystąpień ludności polskiej przeciw pozostałym w mieście Niemcom, któ-

¹⁵ IZ, Dok. II-365, wspomnienia J. K. Głodowskiego, starosty grodzkiego.

¹⁶ K. Lück, *Marsch der Deutschen in Polen*. Berlin 1940, ss. 10 - 12; „Ostdeutscher Beobachter” nr 243 z 1 IX 1940.

¹⁷ *Vom Leidenmarsch der Posener Deutschen*. „Posener Tageblatt” nr 208 z 18 IX 1939, s. 3.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej cyt. APP), Reichsstatthalter 947; wniosek o odznaczenie Leo Tritta (ur. 25 V 1904 r. w Poznaniu) podaje: „Ganz besondere Verdienste erwarb er sich dadurch, dass er den grössten Teil von dem polnischen Sprengkommando gelegten Kabel für die Brückensprengung zur Sperrung der Kohlenversorgung im neuen Werk zerstörte, die Sprengladung entfernte und vernichtete”.

¹⁹ „Kurier Poznański” nr 402 z 3 IX 1939, s. 1, *Obwieszczenie*: „W dniu dzisiejszym zostali za zbrodnię sabotażu wyrokiem Wojskowego Sądu Polowego skazani na karę śmierci: 1) Erich Schulz, 2) Hermann Mielke, 3) Wilhelm Müller, 4) Theobald Reinke, 5) Fritz Oswald, 6) Wilhelm Stein. Wyrok został natychmiast wykonany. Dowódca Armii” (IZ, Dok. II-124, zeznanie S. Pieńkowskiego).

²⁰ *Ludność cywilna w czasie wojny*. „Dziennik Poznański” z 2 IX 1939, s. 3; *Baczność przed dywersantami*, tamże, z 8 IX 1939, s. 1; „Kurier Poznański” nr 402 z 3 IX 1939, s. 1.

rych podejrzewano o ukrywanie broni, dawanie lotnikom hitlerowskim sygnałów itp. Wszelkim wystąpieniom starała się zapobiec Straż Obywatelska.

Wystąpienia ludności polskiej przeciw mniejszości niemieckiej zostały później wyolbrzymione przez propagandę hitlerowską oraz wykorzystane jako pretekst dla uzasadnienia akcji represyjnych. W rzeczywistości straty osobowe poniesione przez mniejszość niemiecką we wrześniu 1939 r. nie były wysokie. Według hitlerowskich danych, zebranych na początku okupacji przez tzw. Centralę dla Grobów Zamordowanych Niemców, w Poznaniu zginęło 22 Niemców, a zaginęło 38²¹. Część z nich padła ofiarą bombardowań i innych bezpośrednich działań wojennych w toku ewakuacji w głąb kraju. Likwidacja dywersji niemieckiej w czasie toczącej się wojny dla pojedynczych osób musiała mieć z natury rzeczy przykre następstwa. Większość przywódców niemieckich zdołała się jednak zawczasu ukryć. Ujawnili się oni dopiero po zajęciu miasta przez wojska hitlerowskie.

3. EWAKUACJA URZĘDÓW I LUDNOŚCI POLSKIEJ

Równocześnie z ogłoszeniem powszechnej mobilizacji w dniu 30 sierpnia 1939 r. rozpoczęła się przewidziana wcześniej ewakuacja wojska i administracji cywilnej z terenów pogranicznych. Spowodowało to ucieczkę w głąb kraju znacznej części ludności cywilnej, unoszącej ze sobą swój dobytek. Drogi zapelnily się wszelkiego rodzaju pojazdami, pieszymi i rowerzystami, nawet stada bydła pędzono na wschód²².

Okolo 3 września panika ogarnęła również Poznań. Na taką sytuację w mieście wpłynęło przede wszystkim odejście wojska polskiego, a tym samym wydanie miasta na łup nieprzyjaciela. Duży wpływ demoralizujący wywierała także postawa wyższych urzędników. Zaraz po ogłoszeniu mobilizacji zaczęli oni lokować swe rodziny w bezpiecznych — jak im się wydawało — miejscach i sami przygotowywali się „na wszelki wypadek” do wyjazdu²³. Mieszkańców zapewniali przy tym fałszywie o wielkiej sile obronnej wojska polskiego²⁴.

W dniu 4 września 1939 r. opuścili miasto najwyżsi przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Wyjechał m. in. tymczasowy prezydent,

²¹ K. Lück, *Bilanz der polnischen Morde im Wartheland*. „Ostdeutscher Beobachter” z 9 I 1940; K. M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeutschów”*, *op. cit.*, s. 126.

²² *Co się dzieje na prowincji*. „Dziennik Poznański” z 7 IX 1939, s. 2.

²³ Z. Grot, *Tragedia wrześniowa*. IZ, Dok. V-142 [maszynopis].

²⁴ Tamże; Z. Szymankiewicz, *Wrześniowe dni Poznania*, „Kronika miasta Poznania” nr 3/1969, ss. 27 - 43.

wspomniany już inż. T. Ruge, wojewoda L. Bociński oraz starosta grodzki J. K. Głodowski²⁵. Porzucił swoją siedzibę również prymas Polski, kardynał A. Hlond, pozostawiając skierowaną do duchowieństwa i wiernych odezwę wzywającą do wytrwania i modlitwy²⁶. Równocześnie z władzami administracji ogólnej opuszczały Poznań inne urzędy, a także policja państwowa, która nie przejawiała wcześniej żadnej większej działalności. Z więzień wypuszczono wszystkich odsiadujących tam kary, w tym także notorycznych przestępców.

Ewakuacją objęto również pewne zakłady przemysłowe, fabryki, warsztaty, wywożąc z nich bardziej wartościowe urządzenia. Wraz z nimi udawał się w głąb kraju personel techniczny i nadzorczy, w niemałym stopniu także robotnicy. Władze polskie nie chciały oczywiście dopuścić do tego, aby cenne urządzenia wpadły w ręce niemieckie, co więcej — liczono się z ich uruchomieniem na innych bezpiecznych terenach.

Oficjalna akcja ewakuacyjna zakrojona na tak wielką skalę musiała pociągnąć za sobą ludność. W poniedziałek 4 września i w dniach następnych tłumy poznaniaków wyruszyły na tułaczkę²⁷, pozostawiając mieszkania i dobytek. W czasie ucieczki ponieśli oni poważne straty głównie na skutek działań lotników niemieckich, atakujących szosy przepełnione ludnością cywilną. Wielu zginęło także w czasie walk w głębi kraju.

Ta „dzika ewakuacja” stanowiła wymowne świadectwo załamania się działalności władz administracyjnych. Nie troszczyły się one o nadanie jej zorganizowanych form. Żadnych kroków w tym kierunku nie przedsięwzięła również policja państwowa. Zapchane drogi utrudniały niezmiernie ruchy oddziałów wojskowych.

4. TYMCZASOWE WŁADZE MIEJSKIE

Panika, która wybuchła w trzecim dniu wojny, nie trwała długo. Chociaż „ucieczka” przybrała znaczne rozmiary, jednak większość mieszkańców pozostała w mieście. Wobec rozpadu przedwojennej administracji miasta trzeba było stworzyć nowe ramy organizacyjne, aby zapewnić ład i spokój.

Już w dniu 5 września — a więc w dniu ewakuacji — na Ratuszu zebrali się pozostali członkowie Rady Miejskiej, którzy zwrócili się do byłego prezydenta miasta, Cyryla Ratajskiego, z propozycją objęcia

²⁵ Tamże.

²⁶ „Kurier Poznański” z 5 IX 1939, s. 1, odezwa kardynała Hlonda.

²⁷ Zob. przyp. 22 i 23 oraz *Historische Tage im Posener Rathaus*. „Posener Tagblatt” nr 217 z 28 IX 1939, s. 7.

władzy²⁸. Została ona przyjęta, a Ratajski rozpoczął urzędowanie w Ratuszu wydaniem odezwy skierowanej do mieszkańców, w której zawiadamiał o przejęciu władzy i wzywał do zachowania całkowitego spokoju i przestrzegania rozporządzeń władz miejskich. Równocześnie wszystkim pozostałym w mieście urzędnikom nakazał natychmiastowe podjęcie pracy. Wobec opuszczenia Poznania przez wojewodę prezydent Ratajski objął w dniu 7 września jego funkcję i w Urzędzie Wojewódzkim przewodniczył posiedzeniom — wydawał też rozporządzenia dla całego województwa²⁹.

W celu utrzymania spokoju, porządku i ładu na podstawie uchwał Magistratu i Rady Miejskiej w dniu 3 września utworzono w Poznaniu Straż Obywatelską³⁰. Kierownictwo Straży objął znany adwokat dr Stanisław Celichowski. Przedstawiciele różnych organizacji społecznych wyrazili gotowość udzielenia Straży poparcia i pomocy w wykonywaniu jej trudnych obowiązków. Chodziło głównie o zabezpieczenie porzuconego mienia państwowego i samorządowego oraz majątku pozostawionego przez osoby prywatne. W dniu 5 września, wskutek wyjazdu Celichowskiego, kierownictwo Straży przejął inż. Jan Skotarek, który na stanowisku tym został zatwierdzony przez prezydenta Ratajskiego³¹. Inż. Skotarek był również komendantem obrony przeciwlotniczej miasta.

Komenda Straży Obywatelskiej Poznania znajdowała się w gmachu byłej Komendy Policji Państwowej przy Placu Wolności. Organizacja Straży wzorowała się częściowo na organizacji obrony przeciwlotniczej. Miasto podzielono początkowo na 7, a później na 11 komisariatów Straży³². Schemat organizacyjny Straży obejmował sześć zasadniczych wydziałów: I. bezpieczeństwa (starosta Stanisław Ziolecki), II. likwidacji spraw wojskowych (Julian Breza), III. finansowy (dyr Weinert), IV. śledczy (adwokat Jan Powidzki), V. rekwizycyjny (adwokat Julian Eborowicz), VI. samochodowy (Glazer). Zastępcą komendanta Straży był wspomniany starosta S. Ziolecki, funkcję sekretarza komendanta pełnił inż. Konstany Bilazewski, adiutantem był Leon Grzybek. Przewidziano również stanowisko referenta prasowego, nie wiadomo jednak, czy było ono obsadzone³³.

²⁸ IZ, Dok. III-77, zeznanie ob. Borysa; „Kurier Poznański”, dodatek nadzwyczajny z 5 IX 1939 z odezwą C. Ratajskiego.

²⁹ Tamże, *Prezydent Ratajski kieruje całym województwem*; „Dziennik Poznański” z 7 IX 1939, s. 2.

³⁰ „Kurier Poznański” z 5 IX 1939, s. 1. ³¹ Zob. przyp. 28.

³² „Kurier Poznański” nr 405 z 7 IX 1939; Z. Szymankiewicz, *Poznań w czasie wrześniowego odwrotu*, „Kronika miasta Poznania” nr 4/1969, ss. 17-38.

³³ APP, akta m. Poznania,teczka pt. *Dokumente aus dem Polenfeldzug. September 1939 — Bürgerwehr*, a w niej schemat organizacyjny Komendy Straży Obywatelskiej.

Początkowy skład personalny Straży, liczącej kilkaset osób, musiał wkrótce ulec rewizji i weryfikacji. Okazało się bowiem, że znalazły się w niej osoby nieodpowiednie, a nawet prowadzące działalność szkodliwą. Z tego powodu w dniu 6 września przeprowadzono weryfikację i wydano nowe legitymacje, unieważniając równocześnie poprzednie³⁴. Prasa przestrzegała mieszkańców przed usuniętymi członkami Straży, którzy nadal próbowali wykorzystywać przejściową dezorganizację życia w mieście. Każdy członek posiadał seledynową legitymację, a na ramieniu nosił opaskę z napisem „Straż Obywatelska m. Poznania” i herbem miasta.

Komendant Straży w ogólnym zarządzeniu dla ludności obowiązującym z dniem 7 września wprowadził godzinę policyjną (od godz. 10 wieczorem do 5 rano), bezwzględnie zabronił sprzedaży napojów alkoholowych i noszenia jakichkolwiek mundurów, zażądał złożenia w Ratuszu lub komendzie Straży wszelkiej broni będącej w posiadaniu ludności cywilnej, upoważnił do przeprowadzania rekwizycji jedynie odpowiedni wydział komendy i wreszcie ostrzegał mieszkańców przed użyciem broni w jakimkolwiek wypadku³⁵. Oddzielnym obwieszczeniem w prasie komendant Straży Obywatelskiej stanowczo wzywał ludność miasta do niewszczywania wszelkich nierozważnych aktów nienawiści, samowoli i przywłaszczania władzy, które miały podlegać surowym karom³⁶.

Straż Obywatelska kierowała też zaopatrzeniem mieszkańców w żywność. Zajmował się tym utworzony w dniu 7 września Wydział Apropowizacyjny pod kierunkiem Władysława Majewicza³⁷. Zorganizowano dowóz żywności z okolicy miasta, a przede wszystkim uruchomiono kilka tanich lub bezpłatnych kuchni, głównie dla osób najbiedniejszych oraz przybywających do Poznania z terenów zagrożonych działaniami wojennymi³⁸. Sytuacja w zakresie apropowizacji była poważna, gdyż z chwilą wybuchu wojny artykuły żywnościowe stały się przedmiotem spekulacji rynkowej³⁹.

Przedstawiciele różnych organizacji społecznych i charytatywnych powołali też w dniu 7 września Wojewódzki Obywatelski Komitet Społeczny pod przewodnictwem prałata ks. Steinmetza⁴⁰, mieszczący się w ówczesnym „Domu Żołnierza” (obecnie Garnizonowy Klub Oficerski przy ul. Niezłomnych 1). Celem Komitetu, który wywodził się z byłego

³⁴ IZ Dok. III-77, wspomnienia inż. Skotarka; *Bacność przed fałszywymi członkami Straży Obywatelskiej*. „Dziennik Poznański” z 9 IX 1939.

³⁵ Zob. przyp. 33.

³⁶ Zob. przyp. 32.

³⁷ Tamże.

³⁸ *Apropowizacja miasta zapewniona*. „Dziennik Poznański” z 8 IX 1939.

³⁹ IZ, Dok. II-365, s. 22, wspomnienia J. K. Głodowskiego.

⁴⁰ „Dziennik Poznański” z 8 IX 1939, s. 1.

Komitetu do Walki z Bezrobociem, było udzielanie pomocy rodzinom rezerwistów, opieka nad więźniami, troska o sprawy zdrowia, higieny itp. Dla wykonania tych zadań Komitet podzielono na dziewięć sekcji: I. doraźnej pomocy dla wojska, II. opieki nad rodzinami rezerwistów, III. opieki nad więźniami, IV. aprowizacji, V. odżywczą, VI. higieniczno-sanitarną (współpraca z Polskim Czerwonym Krzyżem), VII. opieki nad młodzieżą, VIII. finansową, IX. propagandowo-prasową i kulturalną. Komitet organizował też tanie lub bezpłatne kuchnie dla ubogich oraz dla osób poszkodowanych w wyniku nalotów bombowych. Wszystkie te wysiłki miały na celu niesienie pomocy mieszkańcom miasta, poprawę ich bytu i warunków bezpieczeństwa.

Zachowały się również wiadomości o istnieniu w Poznaniu w pierwszych dniach września 1939 r. Pogotowia Społecznego działającego przy Przystosowaniu Wojskowym, mieszczącym się również w „Domu Żołnierza”⁴¹. Celem Pogotowia, obejmującego swym zasięgiem samo miasto, była doraźna pomoc dla ludności cywilnej. Środki na swą działalność instytucja ta czerpała głównie z datków i składek społeczeństwa.

Po zamęcie i okresie pierwszych dni wojny ludność powoli podejmowała swe normalne zajęcia. Otwarto sklepy i warsztaty rzemieślnicze, czynne były znowu niektóre przynajmniej restauracje i kawiarnie. Ponownie uruchomiono zakłady użyteczności publicznej, jak elektrownię, gazownię i wodociągi, linie tramwajowe oraz pocztę wraz z telefonami. Wznawiały też działalność coraz to inne urzędy i instytucje. I tak np. kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, mianowany przez prezydenta Ratajskiego, senator Sylwester Dybczyński wydał zarządzenie, by podejmowano naukę zarówno w szkołach Poznania, jak i na prowincji. Pracował też nadal Urząd Pośrednictwa Pracy. Nowym prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej został Franciszek Maciejewski⁴². Działało także szereg banków i instytucji kredytowych⁴³. Przygotowania do wznowienia działalności rozpoczął również Teatr Polski. Odbywały się próby *Starego kawalera* Korzeniowskiego oraz *Moralności pani Dulskiej* Zapolskiej⁴⁴.

Wszystkie te fakty nie oznaczały oczywiście pełnego powrotu do normalnych warunków życia. Miasto miało wygląd wojenny — zniszczenia dokonane przez lotnictwo hitlerowskie nie dały się szybko usunąć. Nie było też wiadomo, jaki los czeka mieszkańców w najbliższych dniach. Kontynuowano więc przygotowania do obrony przed bombardowaniem, ludność kopała rowy przeciwlotnicze i zabezpieczała budynki⁴⁵.

⁴¹ „Kurier Poznański” z 4 IX 1939, s. 1.

⁴² Zob. przyp. 45.

⁴³ IZ, Dok. I-642; prasa z pierwszych dni września 1939 r.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ IZ, Dok. I-641; prasa z pierwszych dni września 1939.

5. WKROCZENIE WOJSK HITLEROWSKICH

Poza głównymi kierunkami natarcia na północy i południu, w pozostałej części Wielkopolski wojska hitlerowskie — mimo braku obrony ze strony polskiej — posuwały się bardzo wolno. Pierwsze oddziały patrolowe *Wehrmachu* dotarły do Poznania wieczorem dnia 9 września: doszły ul. Dąbrowskiego do Mostu Teatralnego, po czym wróciły na przedmieścia. Ponownie pojawiły się dopiero następnego dnia. Pierwszy (około południa) wjechał do miasta samochód z kilkunastoma żołnierzami pod dowództwem rotmistrza księcia Ratibora⁴⁶, należącego do 148. pułku piechoty, podlegającego rozkazom gen. Maxa Schenckendorffa. Grupa ta dotarła do Ratusza na Starym Rynku, gdzie po południu dołączyła do niej druga grupa, dowodzona przez majora Sahera, z batalionu wchodzącego w skład wojsk pozostających pod rozkazem gen. Metza. Oddziały te znalazły się w mieście bez zgody i wiedzy generała, który też polecił im znowu się wycofać. Zanim to nastąpiło, major Saher oświadczył, że obie wspomniane grupy biorą miasto „w opiekę *Wehrmachtu*” i tym samym otwierają „nowy rozdział niemieckiej historii na Wschodzie”⁴⁷. Rotmistrz Ratibor, jako komendant wojenny Poznania, wyznaczył dotychczasowego dyrektora niemieckiego Banku Handlu i Przemysłu (*Bank für Handel und Gewerbe*) Fritza Pfeiffera na łącznika między dowództwem niemieckim i polskimi władzami miejskimi⁴⁸.

Następnego dnia, tj. 11 września 1939 r., przybyły do Poznania skierowane tu przez wspomnianego gen. Metza trzy wozy pancerne i stu strzelców. Podobnie jak i poprzednie oddziały zostali oni hałaśliwie powitani przez miejscowych Niemców, którzy skorzystali z pierwszej okazji, by złożyć liczne skargi na rzekome okrucieństwo doznawane ze strony Polaków. W obliczu nowej sytuacji prezydent Ratajski wydał do ludności odezwę nawołującą do zachowania spokoju.

Zajęcie Poznania przez główne siły niemieckie planowano początkowo na dzień 13 września. Wobec wcześniejszego wkroczenia do miasta niektórych oddziałów postanowiono przejąć je całkowicie o jeden dzień wcześniej. I tak 12 września od strony południowej wjechał do miasta wyznaczony przez Hitlera dowódca poznańskiego okręgu wojskowego gen. artylerii Alfred Vollard-Bockelberg⁴⁹, a od strony zachodniej wkro-

⁴⁶ IZ, mikrofilm dziennika wojennego dowódcy poznańskiego okręgu wojskowego, oznaczony jako Roll. 211.

⁴⁷ IZ, Dok. I-642, oświadczenie majora Sahera.

⁴⁸ IZ, Dok. III-77, protokół z 24 X 1947; *Führer, wir danken Dir*. „Posener Tageblatt” nr 203 z 13 IX 1939.

⁴⁹ E. Petrucci, *Geburt und erste Lebensstage des Warthelandes*. „Ostdeutscher Beobachter” nr 285 z 26 X 1944.

czyły oddziały SS, wchodzące w skład grupy operacyjnej policji bezpieczeństwa (*Einsatzgruppe VI*). Poza tym na terenie miasta znalazły się oddziały dowodzone przez generałów Metza, Gienantha i Schrenckendorffa.

Gen. Bockelberg, w towarzystwie reprezentantów ludności niemieckiej (dra Kurta Lücka, dra F. Pfeiffera, dra med. Georga Weisego, adwokata W. Mühringa, kupców Dariusa i H. Lehmana, urzędnika bankowego H. Eberta oraz Eugena Petrulla, pracownika redakcji „Posener Tageblatt”) ⁵⁰, udał się zaraz do Ratusza, gdzie został przyjęty przez prezydenta Ratajskiego oraz trzech przedstawicieli Rady Miejskiej. Prezydent oświadczył, że w mieście panuje spokój i tym samym nie ma potrzeby wyznaczania zakładników, czego już przedtem domagało się dowództwo wojskowe. Następnie gen. Bockelberg i dr Lück wygłosili przemówienia. Wystąpienie generała było zdawkowe i uprzejme, natomiast Lück przemawiał w tonie napastliwym ⁵¹. Na tym tle doszło też do scysji między adwokatem Mühringiem i prezydentem Ratajskim, którą przerwał gen. Bockelberg stwierdzeniem, iż teraz czekają Niemców ważniejsze sprawy. Następnie odebrał on przed Ratuszem defiladę wojskową.

Prezydent Ratajski urzędował jeszcze do 14 września, kiedy to Niemcy przejęli całkowicie władzę cywilną w mieście ⁵². Tegoż dnia została rozwiązana Straż Obywatelska ⁵³, której broń, akta, opaski i legitymacje przekazano niemieckim władzom wojskowym. W publicznym oświadczeniu, które celowo nosiło datę 10 września, tzn. dnia wkroczenia Niemców do Poznania, prezydent Ratajski, informując o aktualnej sytuacji, podziękował mieszkańcom za zaufanie, jakim go obdarzyli w tych trudnych dla miasta chwilach.

⁵⁰ Zob. przyp. 48.

⁵¹ IZ, Dok. III-77, wspomnienia inż. Skotarka.

⁵² IZ, Dok. I-642, obwieszczenie C. Ratajskiego z 10 IX 1939.

⁵³ Zob. przyp. 33.